

Nie zapominajmy jednak, że usadowiliśmy autora eseju o komizmie w teatrze, w którym tego wieczora gości samo społeczeństwo i odgrywa swą komedię. Sąsiadem Bergsona jest Hamlet, niewątpliwie bohater dramatyczny, dokładnie rzecz ujmując: tragiczny. Być może Bergson szepcze mu do ucha (a my znajdujemy te słowa w książeczce o śmiechu): „Wśród spokojnego, mieszczańskiego życia, które podyktowało nam społeczeństwo i rozum, dramat porusza raptem coś, co na szczęście nie wybucha, lecz czego wewnętrzny napór silnie dzięki niemu odczuwamy. Dzięki niemu natura bierze odwet na społeczeństwie. [...] Gdy osłabia społeczeństwo, czy gdy umacnia naturę, ściga ten sam cel, jakim jest odkrycie przed nami cząstki nas samych, tragicznego elementu naszej osobowości” (s. 107).

Śmiech, którym społeczeństwo odpowiada na ujmę, jaką komizm przynosi życiu społecznemu, nie ma w sobie niczego radosnego. Jest raczej kamuflażem, przykryciem lęku, który niesie myśl o nagłej zmianie pielęgowanego stanu rzeczy, jest drżącą afirmacją ustanowionego inteligentną myślą ludzką porządku świata, wyrzeczeniem się postawy twórczej wobec życia. Bergson ujmując w ten sposób omawiane zjawisko, tworzy karykaturę społeczeństwa, wyrażając krytykę zastanego świata, z którym się chyba nigdy nie pogodził. Robi to w sposób wielce przewrotny, istnie diaboliczny, sam zresztą mówi: „sztuka karykaturzysty dźwiga demona, którego powalił anioł.”

Recenzowała Katarzyna Fronczewska

Krzysztof Kalka, *Sprawiedliwość i sprawności społeczne według Św. Tomasza z Akwinu*, Wydawnictwo uczelniane WSP w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1994, s. 181.

Pedagogika św. Tomasza z Akwinu

We wstępie Krzysztof Kalka zwraca uwagę na fakt, iż pojęcie wyrażone w słowie sprawiedliwość to pojęcie wieloznaczne. Działania człowieka, który poszukuje znaczenia owego pojęcia, aby rozwinąć siebie jako osobę, są skierowane ku właściwemu doskonaleniu drzemających w nim sprawności społecznych. Sam fakt istnienia — jak uważa autor — wyrażony jest przez władze człowieka, które stanowią przypadłościowe podłoże poszczególnych czynności każdego z nas.

Władze przynależą do duszy oraz ciała człowieka trwającego w akcji istnienia. Dusza z ciałem w akcji istnienia stwarzają rozmaite możliwości, spletające się w zadaniu kształtowania własnej osobowości poprzez doskonalenie sprawności społecznych. Owe sprawności wyrażają się w aktach będących drogą do kształtowania odpowiedzialności za własne myśli, słowa, a przede wszystkim czyny.

Miarą odpowiedzialności winno być właściwe rozeznanie pomiędzy dobrem a złem w aspekcie indywidualnym, jak też wspólnotowym. Doskonalenie odpowiedzialności to droga do sprawiedliwości. Ażeby właściwie przygotować człowieka do tej drogi poprzez myślenie, mówienie i działanie, potrzebna jest nam odpowiednia pedagogika. Ukazaniu wizji takiej pedagogiki poświęca swoją książkę Krzysztof Kalka.

Osią rozważań prezentowanej pracy jest rozumienie pojęcia prawdy przez św. Tomasza z Akwinu. W oczach K. Kalki prawda u św. Tomasza z Akwinu oznacza zgodność myśli, słowa oraz czynu z rzeczywistością. Prawda stanowi uniwersalny klucz do pedagogiki we wszystkich jej ujęciach poszukujących sprawiedliwości.

Człowieka należy kształcić ku życiu w sprawiedliwości zgodnie z prawdą poprzez ukazanie mu jego własnej struktury. Owa struktura musi oświetlić mu jego życie jako misterium.

Najważniejszą sprawą w pedagogice uniwersalnej jest, jak się zdaje, rozróżnienie na osobę i osobowość. Pojęcie osoby oznacza istnienie człowieka jako bytu złożonego z duszy i ciała, zaś pojęcie osobowości wyraża możliwości tkwiące w człowieku. Osobowość — jak twierdzi autor — trzeba kształcić w człowieku ku coraz lepszemu rozumieniu sprawiedliwości.

Podążając za K. Kalką należałoby stwierdzić, że składnikami duszy ludzkiej są możliwości oraz akty, które stanowią pryncypium osoby ludzkiej. Moim zdaniem pryncypium stanowi prawda wiodąca ku sprawiedliwości. Jeżeli dusza jest możliwością i aktem, to najważniejszą jej formą jest — według mnie — poszukiwanie sprawiedliwości w świetle prawdy.

Dusza to — według autora — możliwość i akt. Najważniejszą jej formą jest akt — poszukiwanie sprawiedliwości. Sprawiedliwość uaktywnia możliwości tkwiące w myślach, słowach i czynach człowieka na wszystkich szczeblach działalności społecznej.

Człowiek jest również ciałem, materialną substancją żywą i bytem rozumnym. Aby odnaleźć właściwą drogę ku sprawiedliwości w prawdzie swojego życia, człowiek musi właściwie kształtować sprawności społeczne wymienione przez autora. Owe sprawności powinny wieść go ku sacrum, w które wierzy.

Dążenie ku sprawiedliwości w prawdzie wymaga poszukiwania najważniejszych przejawów własnego sumienia. Sprawiedliwość jest kwestią złożoną i znalezienie jej „złotego środka”, odpowiedniego dla sumienia jednostki i wspólnoty, to zadanie niezwykle trudne, wymagające kształtowania odpowiednich sprawności społecznych w zrównoważonej strukturze człowieka.

Najważniejszymi źródłami sprawności, które winien kształtować człowiek, są rozum, wola oraz optymistyczne spojrzenie na świat i innych ludzi. Takie spojrzenie powinno zmieniać poszukiwanie śladów sacrum. Sacrum rozumianego jako „złoty środek” sprawiedliwości.

Poszukiwanie owego „złotego środka” w wierze, nadziei i miłości pobudza do działania rozum, serce i wolę. Te źródła sprawności społecznych powinny na-

świecić jego drogę życiową. Tylko dzięki owemu naświetleniu nadzieja pokładana w wierze i miłości staje się realna.

Pedagogika uwrażliwiająca na odpowiedzialną sprawiedliwość musi — według autora — kształtować cnoty intelektualne i obyczajowe. Owe cnoty na szlaku ku swojej osobie mają być skierowane ku światu i innym osobom w realnym istnieniu. Najważniejsza jest wiara, iż to ukierunkowanie prowadzi do rozważenia we własnym sumieniu, czym jest dla nas sprawiedliwość.

Recenzował Andrzej Muchowicz

R. Descartes, *Listy do Regiusa. Uwagi o pewnym pisemku*, Warszawa 1996, z oryginału łacińskiego przełożył, wstępem i przypisami opatrzył Jerzy Kopania, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 141.

Dzięki jednemu tylko tłumaczowi i jednemu wydawnictwu ci, którzy interesują się filozofią R. Descartes'a, otrzymali ostatnio dwa bardzo istotne dla nich zbiory korespondencji filozofa, która dotąd w Polsce nie dotarła do czytelnika w postaci wielonakładowego wydania. Prawdą jest, że pierwszy z przytaczanych tu, tomik pt. *Listy do księżniczki Elżbiety*, zawiera korespondencję tłumaczoną już na język polski przez Ludwika Chmaja, jednakże cały jej nakład spłonął w 1939 roku. Drugi ze wspomnianych zbiorów nosi tytuł *Listy do Regiusa. Uwagi o pewnym pisemku*. Wydany po raz pierwszy w 1996 roku zawiera wspomnianą w tytule korespondencję oraz suplement pt. *Uwagi o pewnym pisemku*, który jest bardzo ważny ze względu na spór, jaki miał miejsce pomiędzy Kartezjuszem — filozofem a Regiusem — naukowcem. Listy te, jak i odpowiedź Kartezjusza na „pewne pisemko”, tłumaczone z łacińskiego oryginału, stanowią bezcenny materiał pozwalający nam ujrzeć Kartezjusza w jego relacjach ze środowiskiem akademickim ówczesnego Utrechtu.

Znane jest powszechnie stanowisko Kartezjusza dotyczące sposobu życia i pracy na uboczu, toteż jeszcze jedną, ważną zaletą tego tomu jest to, że pomaga nam wyrobić sobie zdanie na temat powodów, które skłaniały myśliciela do izolacji. Na koniec, dzięki tym listom, możemy obserwować rolę i znaczenie Kartezjusza dla rozwoju i ukierunkowania nowej nauki w obrębie szkół, w których on sam przecież nigdy nie pracował. Przebywając poza nimi poświęcał się nauce w stopniu o wiele przewyższającym zaangażowanie większości szkolnych wykładowców. W okresie, który nas interesuje (po 1637 r.), znane były już *Dioptryka*, *Meteory* i *Geometria* oraz *Rozprawa o metodzie*, publikowane przy udziale prywatnej inicjatywy autora i wydawcy. Za przyczyną niektórych akademików